CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 212 Kraków, niedziela dnia 7 sierpnia 1938 r. Rok II

Narkoza totalistyczna załamuje się

(Wywiad z profesorem U. J. Dr Langrodem)

Zwróciliśmy się do prof. Uniw. Jagiell. Dra Jerzego Stefana Langroda, wybitnego uczonego, autora wielu dzieł naukowych z dziedziny prawa publicznego, znanego także z swej pracy na terenie samorządowym i społecznym, o wypowiedzenie się na temat jego poglądów na demokrację.

Panie Profesorze, czyby Pan nie zechciał podzielić się z czytelnikami „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" swymi zapatrywaniami na temat totalizmu w perspektywie historycznej?

— Zdaniem moim aktualne tendencje totalistyczne w szeregu ustrojów, bez względu na ich nazwę, sa stare jak świat. Między despocją babilońską a współczesnym państwem totalnym istnieją tylko różnice terminologii i różnice metod. W pierwszym kierunku władcy totalni sięgaja ku specjalnie w tym celu tworzonej mitologii państwowej, ku traktowaniu państwa jako tabu, będącemu w rzeczy samej kultem oligarchii rządzącej; w drugim kierunku zaprzęga się w tych ustrojach całą potęge techniki nowoczesnej oraz znajomość psychologii mas po to, aby bezkrytycznemu tłumowi pokazywać z oddali pociągające miraże totalistycznego zbawienia. Ta łatwa do przejrzenia gra na niskich instynktach tłumu idzie w parze z zupełnym zepchnięciem w nicość godności ludzkiej i z przekreśleniem wszelkich praw jednostki. W tym właśnie punkcie można stwierdzić w sposób bijący w oczy jak dalece totalizm jest zaprzeczeniem samego siebie; mianowicie jako przedmiot kultu zbiorowego a zarazem jako prezdmiot nieograniczonej władzy stawia jednostkę (w jednym ustroju tę, w innym inną), nadając jej znamię prorocze, od niej czerpiąc swój początek i na niej opierając swą egzystencję; równocześnie zaś uprawia kult zbiorowości, poniżając jednostkę jako taką (z wyłączeniem wybranej) do najdalszych granic.

Niezależnie od tego totalizm w uporczywej tęsknocie ku wywyższeniu się ponad znane nam tak dobrze wzory państwa policyjnego w praktyce powołuje się na swój dynamizm, którym przeciwstawia się przysłowiowej dłań „zgniłej demokracji zachodu", a w teorii bierze na swój żołd całe sztaby sprzedających agentów reklamowych, budujących różne teorematy wątpliwej wartości obiektywnej, czasem wręcz absurdalne, poto, aby nimi przesłonić fakt, że jest to walka o władzę oparta na tendencjach ku całkowitej dowolności. Wyzyskuje przy tym całą potęgę demagogii propagandowej i zamyka żelazną pieścią najbrutalniejszej przemocy usta wszystkim, podejrzanym o tendencje obrony wolności człowieka.

Czy totalizm zdaniem Pana Profesora ma szanse rozszerzenia zasięgu swej ekspanzji? —

— Historię ruchów ideowo-politycznych cechuje widoczny przebieg cykliczny. Okresy zwycięstwa tendencji wolnościowych, odpowiadającego w swej istocie samej naturze wolnego człowieka, ustępują kolejnym okresom przemocy i bezprawia, choćby ubranego w szaty wzniosłości mistycznej. Społeczeństwa w początkach bież. stulecia błędnie mniemały, iż wieczna trwałość okresu wolności społecznej jest zapewniona i stąd ich upadek w momencie nawrotu absolutyzmu jednostki. Jestem jednak głęboko przekonany, że zarówno w imię żelaznych praw historycznej ewolucji, jak i ze względu na nieuniknione zwycięstwo zdrowego rozsądku zbiorowości ludzkich, świt okresu wolności ustrojowej w całym świecie jest bliski. Gdyby państwo miało być tylko organizacją ucisku w stosunku do obywatela, żyjącego w stałej niepewności prawnej i natrafiającego na każdym kroku na zupełny brak przedmiotowych kryteriów obrony jego egzystencji wobec przemocy, byłoby ideologicznie i logicznie na dłuższą metę ebsurdem. Dlatego po okresach choroby ustrojowej, musi powrócić stan odpowiadający naturalnym skłonnościom i potrzebom każdego myślącego człowieka.

Uważam, że wbrew pozorom totalizm przeżył okres swej linii wzwyż (inkubacji chorobowej) i w miarę już zanotowanych a napewno dopiero zapoczątkowanych załamań znajdzie sie wszędzie wnet na równi pochyłej, aczkolwiek przy pomocy swych metod zechce i potrafi ostateczną kompromitację krócej czy dłużej odwlekać. Ale każdy ustrój, jakkolwiek się go nazwie, opierający swój byt na tym, iż jednostka trzyma masy w ryzach przez rzucanie im na żer coraz to nowych środków, oszołamiających, **musi** się załamać na rzecz ustroju wolnościowego w tym momencie, w którym środki te zaczną zawodzić a taki moment jest przecież nieunikniony.

A demokracja? —

Ciąg dalszy na str. 3-ciej)

Lord Halifax nie życzy sobie wizyty

Goeringa w Londynie

Londyn. PAT. „Evening Standard" ujawnia szczegół z rozmowy odbytej 18 lipca między kpt. Wiedemannem i lordem Halifaxem. Według dziennika, kpt. Wiedemann z polecenia Hitlera zasugerować miał lordowi Halifaxowi, że feldmarszałek Goering mógłby przybyć do Londynu dla przedyskutowania warunków angielsko — niemieckiego paktu lotniczego oraz możliwości porozumienia ogólno — gospodarczego i kolonialnego. Kpt. Wiedemann — pisze dziennik — otrzymał od kanclerza Hitlera instrukcję, aby się upewnić, czy rząd brytyjski uważałby tego rodzaju wizytę za wizytę na czasie i czy Goeringowi mogłoby być zagwarantowane życzliwe przyjęcie ze strony publiczności. Lord Halifax twierdzi „Evening Standard" — miał odpowiedzieć, że tego rodzaju gwarancji nie może udzielić.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty

Paryż. PAT. Osławiony bandyta Kurzawiński, który przed tygodniem w niezrozumiały sposób z kaftana bezpieczeństwa się uwolniwszy, zbiegł ze szpitala dla psychicznie chorych w Ewreux (miejscowość położona mniej więcej na połowie drogi między Paryżem i Havrem) i który przez cały tydzień poszukiwany był bezskutecznie przez władze bezpieczeństwa został wreszcie ujęty przez żandarmerię wiejską. Ludność okolic Evreux zaniepokojona była obecnością bandyty — szaleńca w pobliskich lasach, tymbardziej, że zbieg codziennie ukazywał się w coraz to innej stronie, nie ukrywając się nawet specjalnie. W środę jedna z robotnic polskich spotkała go na drodze, śpiewającego jakąś polską piosenkę. Robotnica rozmawiała z bandytą, nie wiedząc nawet z kim ma do czynienia. Wygłodzony Kurzawiński w piątek przyszedł do domku dróżnika kolejowego, żądając chleba i wody. Zabrawszy kawałek chleba, bandyta powrócił do lasu. Zaalarmowana przez dróżnika żandarmeria, zmobilizowała wszystkie okoliczne oddziały i otoczywszy las, zdołała ująć szaleńca. Kurzawiński został z powrotem odstawiony do zakładu w Evreux.

Nowe starcia w Palestynie

Jerozolima. PAT. W czasie starcia pomiędzy wojskami regularnymi a oddziałem terrorystów na drodze Jerozolima — Jerycho zabity został żołnierz brytyjski. Rozproszeni terroryści ponieśli ciężkie straty.

Po południu w starej dzielnicy Jerozolimy zaatakowany został policjant arabski. Pomimo ciężkiej rany, policjant ów odpowiedział ogniem, raniąc przechodnia Araba. Napastnicy zbiegli. W miejscowości Virg zabity został Arab na skutek przedwczesnego wybuchu bomby, którą prawdopodobnie miano rzucić na dom żydowski.

To wszystko przemawia za amnestią...

Ostateczne dane statystyczne przyniosły wiadomość o **zaludnieniu naszych więzień w 164% w stosunku do ilości miejsc.** W liczbie lat ostatnich tylko w roku 1936 — roku amnestii — nie było przyrostu ilości więźniów. Bez względu na nasze przekonania czy sympatie społeczne i polityczne, każdy człowiek o zdrowym i poprawnie funkcjonującym mózgu, o duszy żywej powinien się zatroskać, zaniepokoić i uznać że **tego rodzaju przeludnienie więzień świadczy o wadliwych stosunkach.**

Nie zwracam swoich słów do sadystów, wzdychających do polskiego Torkwemady, polskiego Hitlera, do „długich nozy" i ćwiczeń z krwią ludzką. Nie zwracam ich też do ludzi, którzy nie pojmują, **że samo pozbawienie wolności** — bez żadnych dodatkowych szykan i udręk jak głód, ciasnota i t. p. **jest już dotkliwą, najcięższą karą, wielkim nieszczęściem.**

Natomiast odwołuję się do całego polskiego społeczeństwa, wogóle do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, żeby przyłączyli swój głos do wołania o amnestię w dwudziestolecie Niepodległości Polski, **gdyż niema lepszego sposobu uczczenia tej wielkiej dla nas rocznicy, jak przez rozładowanie więzień,** jak przez udzielenie wolności w święto Wolności.

Wszyscy wiemy, że w ostatnich latach wśród więźniów pospolitych 70% dosięga odsetek t. zw. „kryzysowców", czyli przestępców z nędzy, z głodu, kradnących żywność, kartofle. węgiel z wagonów, przedmioty najpierwszej potrzeby... Jesteśmy świadomi, że nie ludzie ci a straszliwe warunki bytowania bez zapewnionej pracy, przyglądania się zamieraniu własnych dzieci z głodu doprowadzają ich do przekroczeń i przestępstw przeciw prawu. Ludzie ci w przytłaczającej większości nigdy nie trafili by do więzień. gdyby nie skrajna nędza, nie głód, nie bezdomność.

Wołamy o amnestię, najszerszą, pełną amnestię dla tych więźniów!

Pojęcie więźnia politycznego w Polsce, jakkolwiek zanulowane w brzmieniu regulaminu więziennego, żywe jest i tak długo zapewne będzie żywe, jak długo wogóle będzie żył świat i ludzkie społeczeństwo. Bowiem zawsze, na falach ruchów społecznych, walk o zmianę form życia zbiorowego, będą wyrastać dążenia do zmiany stosunków w drodze rewolucyjnej i czy się to nam będzie podobać czy nie — **będą to zawsze więźniowie polityczni.** Natomiast w dzisiejszej rzeczywistości polskiej grupa więźniów, świadomie dążących, w szeregach zwartej organizacji, do obalenia itp. (nieśmiertelny artykuł 102, z którego zresztą osobiście odpowiadałam też przed sądem carskim) jest stosunkowo nie liczna. Bo w praktyce — pojęcie więźnia politycznego **jest dziś w Polsce bardzo szerokie.** To uwypuklił dobrze w „Dzienniku Ludowym" mecenas Karnil, obrońca polityczny, więc chyba człowiek w tej dziedzinie bardzo kompetentny. Chłopi ze strajków agrarnych i różnych manifestacyj, robotnicy ze strajków swoich, pochodów, różnych konfliktów, robotnicy z robót publicznych skoro zaistnieje tam konflikt — wszystko to są więźniowie polityczni, prócz komunistów, bojowców ukraińskich, oenerowskich i t. p. W całym szeregu więzień polskich to właśnie chłopi stanowią największy odsetek wśród więźniów **de facto politycznych, a de jure zglajchszaltowanych z kryminalnymi.** Są to więc już szerokie koła ludności wiejskiej, robotniczej, rzemieślniczej. Są to ludzie, którzy po odbyciu kary pozostaną w naszym społeczeństwie, będą Polskę budować tworzyć, będą jej bronić w razie potrzeby; mogą oni nie gorzej od nas wszystkich, będących na wolności kochać nasz kraj i w miarę swego rozumienia pragną dlań wszelkiego dobra.

Jeżeli dziś w więzieniach naszych przebywa ogółem przeszło 68 tysięcy ludzi, jeżeli w tym więźniów politycznych mamy do 20 tysięcy (w r. 1936 było ich ponad 15 tysięcy), to wsród politycznych mamy około 68% chłopów; wśród „kryzysowców" mamy wyłącznie biedote chłopską, bezrobotnych miast i w ogóle bezdomnych. W chwili ważkiej i odpowiedzialnej dla każdego kraju, dla Polski bezwzględnie też, — niechże państwo polskie otworzy jaknajszerzej bramy swych więzień, niech jaknajśmielej obdarzy wolnością w uroczyste święto Wolności.

Halina Krahelska.

Gdy legioniści się nie zjadą

Warszawa. Najnowszy numer „Czarno na białem" przyniesie artykuł pułkownika Grzędzińskiego, który powrócił już z zagranicy na temat: „Gdy legioniści się nie zjadą".

Pułkownik Grzędziński, omawiając przyczyny odwołania zjazdu, uważa odwołanie tegorocznego, a dotąd tradycyjnego ogólnego zjazdu legionistów za błąd.

Sprawa zdrady tajemnicy państwowej w Anglii

Londyn PAT. Trybunał poselski Izby Gmin rozpatrujący sprawę zatargu posła Sandysa z ministrem wojny Hore Belisha po odbyciu wczoraj i dziś dłuższych posiedzeń oznajmił, że obecnie przystępuje do zredagowania raportu w sprawie wezwania pos. Sandysa przed specjalny trybunał wojskowy w związku z posiadaniem przez niego informacji uważanych przez ministra wojny za tajemnicę państwową. Raport w tej sprawie przekazany będzie 18 października t. zn. w dwa tygodnie przed ponownym zebraniem się obecnej sesji Izby Gmin po przerwie letniej speakerowi, który roześle kopię raportu posłom. Natychmiast po wznowieniu obecnej sesji Izby Gmin, co nastąpi 1 listopada, odbędzie się prawdopodobnie w drugim dniu debata Izby nad tym sprawozdaniem.

Co się tyczy drugiej sprawy, jaką trybunał poselski miał również rozpatrzyć, a mianowicie stosunku posłów parlamentu do ustawy o zdradzie tajemnic państwowych, trybunał poselski, uważając to zagadnienie za bardziej zasadnicze i nie wymagające natychmiastowego orzeczenia, postanowił rozpatrzenie tej sprawy na później po otwarciu nowej sesji parlamentu, co nastąpi 8 listopada.

Węzły przyjaźni młodzieży czechosłowackiej z młodzieżą polską

W związku z przyjazdem delegacji młodzieży czechosłowackiej do Krakowa, odbyła się w dniu wczorajszym u p. konsula Znojemskiego konferencja prasowa, w której wzięli udział przedstawiciele całej prasy krakowskiej. Młodzi goście stwierdzili, że pomimo całej kampanii antyczeskiej, od czerwca miesięcy prowadzonej w Polsce, lud polski, społeczeństwo wszędzie, gdzie byli, zgotowało im serdeczne przybycie. Przybyli do Polski, by jako młodzież uczynić krok pierwszy, krok wstępny do porozumienia pełnego między obu narodami w imię obrony cywilizacji, kultury i pokoju europejskiego.

Temu samemu przekonaniu o konieczności współpracy obu państw dali wyraz przedstawiciele „Naprzodu", „Głosu Narodu" i naszego wydawnictwa.

Następnie odbył się bankiet, na którym krakowski komitet przyjęcia („Znicz", młodzież PPS i Klubu Demokratycznego) żegnał wracającą do swego kraju delegację.

Pobicie posła henleinowskiego

Praga (PAT). Czeska agencje telegraficzna podając w streszczeniu wiadomość niemieckiego biura informacyjnego o pobiciu posła Niemców sudeckich dr Eichholza, twierdzi. iż jak wynika z oficjalnego dochodzenia w rzeczywistości doszło do sprzeczki pomiędzy dr Eichholzem a osobnikiem, który go spoliczkował za użycie słów obraźliwych o odznace ochotniczej z roku 1919. Dr Eichholz i jego przyjaciel Schmued zostali odprowadzeni do komisariatu, gdzie dr Eichholz zaprzeczył jakoby miał użyć słów obraźliwych. Stwierdzono, iż nie odniósł on żadnych ran, winny czynnego znieważenia dr Einholza będzie odpowiadał za zakłócenie spokoju publicznego.

Czy Stron. Narodowe pójdzie do wyborów?

Ag. „Echo" donosi: Toczą się obecnie dyskusje i rozmowy w sprawie ewentualnego wzięcia udziału przez Stronnictwo Narodowe w wyborach. Prezes Stronnictwa Narodowego pertraktuje ponoć w tych sprawach nawet ze Stronnictwem Zachowawczym (konserwatyści). Czy Str. Narodowe weźmie jednak udział w wyborach trudno narazie coś pewnego powiedzieć.

Kongres państw arabskich

Stambuł (PAT). Jak donoszą z Damaszku, rząd syryjski zwołuje w pierwszym tygodniu październiika bież. roku kongres międzyparlamentarny, w którym wezmą udział państwa arabskie. Kraje, nie posiadające ustroju parlamentarnego, będą reprezentowane na kongresie przez polityków odpowiedzialnych.

Przypuszczają, że uchwały kongresu posiadać będą ważne znaczenie dla polityki wszystkich krajów arabskich.

Stambuł (PAT). W dniach najbliższych rozpoczną się wielkie manewry armii tureckiej w rejonie Dersim. W manewrach tych wezmą udział trzy korpusy oraz liczne tanki i samoloty.

Manewry mają m. in. za zadanie przywrócenie w tym okręgu spokoju i porządku, zakłóconego w ub. roku przez ludność miejscową (kurdów).

Trędowaci nie uciekli

Bukareszt. PAT. Niektóre dzienniki podały sensacyjne wiadomości o ucieczce pewnej liczby trędowatych z obozu izolacyjnego w Tiszilesti. Wiadomości te są zmyślone.

Wiedeń pozbawiony przeszło połowy lekarzy

Wiedeń. Nowe rozporządzenie, zabraniające lekarzom żydowskim wykonywania praktyki, zmieni zupełnie oblicze wiedeńskiego świata lekarskiego. Zakaz ten dotknął więcej niż połowę całego stanu lekarskiego w Wiedniu. Dotychczasowy stosunek przedstawia się następująco: na 1787 lekarzy (wszech nauk lekarskich) przypada 1127 Żydów, na 1162 specjalistów - 620 Żydów, na 637 dentystów - 412 Żydów.

W związku z pozbawieniem lekarzy żydowskich zarobkowania powstanie równocześnie zagadnienie, gdzie mieszkać będzie 2159 lekarzy żydowskich wraz z rodzinami w razie masowego wypowiedzenia im mieszkań, co przewiduje ustawa.

—o—

Na marginesie

Po co pałki?

(k) Prasa donosi, ze podczas „święta" Związku Młodej Polski, które odbędz e się w połowie sierpnia w Warszawie, weźmie udział 5000 umundurowanych członków Zw. Mł. Polski, którzy będą uzbrojeni w pałki gumowe.

Cyfra 5000 bądź co bądź przesadzona — to nie ulega wątpliwości... Natomiast nie wątpimy, że na zjeździe Zw. Mł. Polski kilka tysięcy uczestników się znajdzie! Organizatorzy dają przecież przejazd do Warszawy za 3 zł, pobyt i utrzymanie wraz z gulaszem za 25 gr, no i mundury gratisowo... Ale jest w przytoczonej na wstępie notatce, jedno zdanie, które nas conajmniej zaskoczyło... uczestnicy zjazdu będą uzbrojeni w pałki gumowe... Po co? Przecież i tak zjazd Zw. Młodej Polski, jako organizacji ozonowej, będzie odbywał się z calą w tego rodzaju wypadkach paradą... W kilka dni później w kinach nudzić się będziemy, oglądając „aktualności" PAT-icznej... Zobaczymy i władze kierownicze O. Z. N., i zapewne Komisarza Warszawy i oczywiście komendanta posterunku... Opieka więc zabezpieczona. .

Niebezpieczny to precedens uzbrojenie młodzików w broń choćby nawet taką jak pałki gumowe! Czyż by to było wstępne stadium do realizacji głoszonych przez Zw. Młodej Polski haseł o „rewolucji narodowej"?! P. mjr Gainat może sie dotkliwie sparzyć na swych pupilach. bo jak donosi jedno „z pism, Zw. Młodej Polski organizował w poznańskiem zebrania pod hasłem „precz z sanacją i ozonem!" Fakt symptomatyczny, którego wprost bijącej wymowie nie da się zaprzeczyć... Toż to taki element: dziś tu, a jutro tam... Zresztą trudno się dopatrzyć rożnicy... Wynajmowani „pikieciarze" i członkowie....

Narkoza totalistyczna załamuje się

(Wywiad z prof. Langrodem)

(Dokończenie ze str. 1-szej)

— Wolność jako czynnik tkwiący najgłębiej w duszy każdego człowieka, nie przeradzający się ani w samowolę, ani w anarchię, a znajdujący swój wykładnik prawny w pojęciu praworządności, zaś polityczny w ro zumnie pojętej demokracji, — jest czynnikiem przewijającym się przez dzieje świata i kultury tak wyraźnie, iż mimo załamań, wynikających z ustawicznej ewolucji stosunków, nie może być zwyciężony koniunkturalnymi prądami chwili. Nie może ulegać wątpliwości, że w świecie nastaje wbrew wszelkim tyraniom era reakcji na skoszarowanie wolnej myśli. im więcej wychodzi na jaw nicość kulturalna „zdobyczy" państw totalnych, a trwałość i wyższość zachodniej myśli cywilizacyjnej i państwowej, tym bliższy jest moment tej nieuniknionej przemiany. Dlatego w ustrojach nie-totalnych, ale które z różnych przyczyn przeżywałyby okresy naśladownictwa totalistycznego, często przez swą łatwiznę krótkowzrocznie pociągającego, utrzymana w granicach obowiązującego prawa walka jednostki o poszanowanie jej sfery prawnej przed naruszeniem, przenosi się w swoim rozumieniu z płaszczyzny jednostkowego egoizmu i ochrony prywatnego tylko interesu, na płaszczyznę obrony praworządności ustrojowej, ma więc duże znaczenie propagandy ustroju antytotalnego.

— Jak zapatruje się Pan Profesor na rolę demokracji w stosunkach polskich?

— Nie wątpię, że organizacyjnie ruch demokracji polskiej, nawiązujący do wielkich wzorów Towarzystwa Demokratycznego, oparty na bliskim współdziałaniu z politycznie zorganizowanym światem pracy, dbały o zachowanie i utrwalenie niepodległości, ma przed sobą duże możliwości rozwoju i natrafi naogół na wielkie sympatie wśród ludności. Traktując państwo, któremu musi mieć szczerą wolę służyć wedle najlepszych sił, nie jako mglisty mit zasłonięty przed okiem profanów cieniem sztucznej tajemniczości, ale jako dobro zbiorowe istotnie bliskie i własne, krwią pokoleń codopiero wywalczone, — ruch demokratyczny powinien zgrupować przeważające siły społeczne, przede wszystkim zaś ludzi myślących wyrosłych z obozu nie podległościowego i chcących pracować dla państwa i jego prawdziwie mocarstwowego rozwoju w pojęciowych ramach kultury zachodniej.

Ale należy pamiętać, że ruch demokratyczny to nie tylko praca ideowo-polityczna, operująca wielkimi hasłami, ale to codzienna działalność wychowawcza, która poprzez przemiany w duszach obywateli, doprowadzić ma do rozumnej równości ustrojowej nie wyobrażam sobie demokracji krzewionej wśród niewolników. Do demokracji trzeba ideowo dojrzeć i wychować się w atmosferze prawdziwej wolności. Stworzenie tego klimatu psychicznego jest zadaniem ruchu demokratycznego, który w Polsce ma podłoże szczególnie podatnie i w którym widzę najlepsze oparcie bytu i rozwoju państwa i narodu.

Wywiad przeprowadził K. Müller

Zwycięska ofenzywa republikańska

Kontrataki powstańców odparte na froncie teruelskim

Paryż (ai). Według wiadomości, otrzymanych tu z frontów hiszpańskich, wojska rządowe brawurowym atakiem zdobyły cały szereg pozycji w miejscowości San Juan, zajmując miasta Frias, Guadalaviar i Sriegos. Wojska rządowe posunęły się w ten sposób o 15 kilometrów wgłąb kraju.

Opór ze strony powstańców był szczególnie silny w Sriegos, gdzie trzeba było zdobywać dosłownie każdy dom. Wojska rządowe wzięły do niewoli wielką ilość powstańców. Zdobyte miasta niezwłocznie zaczęto fortyfikować.

Wojska rządowe, opierając się z jednej strony na rzekach Tajot, Guadalaviar, z drugiej zaś na masywie gór San Juan, mogą teraz odeprzeć każdą wrogą ofenzywę na drogę Cuenca, która posiada wielkie znaczenie strategiczne.

Ostatnie ruchy wojsk rządowych niweczą wszystkie sukcesy poprzednie faszystów, w planach których leżało zdobycie drogi z Teruel do Cuenca i do szczytów Villastar. Obecnie plany te zostały pokrzyżowane i zanosi się na to, że niebawem zostanie zagrożony również Teruel.

Sukcesy wojsk rządowych, które tak zadziwiły wszystkich za granicą, spotkały się w Hiszpanii z ogromnym entuzjazmem i są bodźcem w dalszej walce wyzwolenia terytorium Hiszpanii z pod okupacji niemiecko-włoskiej.

Poza bezpośrednim skutkiem ostatniej ofenzywy rządowej, który polega na uwolnieniu Walencji od niebezpieczeństwa ataku oraz na zagrożeniu korytarza, dzielącego Hiszpanię ludową na 2 części, dalszym skutkiem będzie konieczne przesunięcie powstańców i zmniejszenie nacisku na innych frontach, co znacznie zwiększa szanse wojsk rządowych.

O ile nie nadejdą posiłki włoskie wojska powstańcze niewątpliwie poniosą w dniach najbliższych dalsze porażki.

ROK 1914

to był ów sławny w chmury   to był ów sławny rok

pękały kasy wezbrane złota sławną sieczką
barwnym rojem wysoko leciały akcje w górę
srebrni wzruszający aniołowie
niosący złota pełny obrok

leciały akcje głową wdół
strąceni zasmuceni aniołowie

świat jest za mały   stanowczo świat jest za mały
panowie na trąbce wesoło zagrajmy
żołnierze rekruci kapitału
na bój

na zdrowie

pod koniec lipca   w lip dymie miękkim miesiąc stał
klejem chlapiąc rozlepiano w miasteczku
na każdym domu plakat z chmury
na każdym płocie piękny plakat
ROZKAZ   ROZKAZ   ROZKAZ
MOBILIZACJA
DO MOICH LUDÓW

ktoś chrząknął głośno   ktoś zapłakał
na rynku roku rudym
lecz lud głęboko chrapał
w plakatów wonny takt się pilnie chwiał

co noc się wzdrygał miejski bruk
nawpół od kół żelaznych   nawpół od kopyt koni
czy słyszysz wciąż ten sztywny stuk
jakgdyby bruk stulecia dzwonił?

armata słońca słodko wschodzi

dokąd jedziecie śliczni żołnierze
w słoneczne mundury strojni
weseli różowi i młodzi
dokąd jedziesz jak wzniosły pomnik
dokąd żołnierzu powiedz?

po złoto jedziemy   po złota zapalny rok
na złotą jedziemy wojnę

na zdrowie

JULIUSZ WIT

W XX. rocznicę Wolności pamiętajmy o tych, którzy przebywają w więzieniach przeludnionych w 165%

Wołajmy o szeroką amnestię!

Nowe walki sowiecko-japońskie

Tokio PAT. Wojska sowieckie usiłowały dzisiaj rano zaatakować pozycje japońskie w okolicy Czangkufeng. Artyleria japońska zmusiła je jednakże do odwrotu.

Komunikat japońskiego ministerstwa wojny dodaje, iż natarcie wszczęto po godz. 6 m. 30 (czas lokalny).

Na południe od jeziora Czangczicz do ataku wyruszyły: batalion piechoty i około 50 czołgów. Jednocześnie pozycje japońskie na północ od Szatsaoping zaatakował batalion piechoty z 60 czołgami.

Tokio PAT. Artyleria sowiecka dzisiaj rano gwałtownie bombardowała wyniosłość Szuiliufeng na północ od Czangkufengu.

Tokio PAT. Agencja Domei donosi: W sobotę po południu (według czasu miejscowego) lotnictwo sowieckie przeleciało granicę mandżurską i koreańską, bombardując stanowiska japońskie. Lotnictwo japońskie nie bierze w dalszym ciągu udziału w akcji przeciwko samolotom sowieckim.

Szczegóły walk są następujące: W sobotę o godz. 14-ej 13 ciężkich samolotów bombowych oraz 6 wywiadowczych ukazało się nad wzgórzem Czangkufeng, bombardując stanowiska japońskie. Równocześnie liczne samoloty sowieckie w szyku bojowym przeleciały nad granicą koreańską i pojawiły się nad wsią Kozo w Korei, na południowym brzegu rzeki Tiumen. Japońska artyleria przeciwlotnicza strąciła dwa samoloty. Jeden z pilotów skoczył ze spadochronem.

O godz. 15.20 16 samolotów sowieckich ponownie przeleciało granicę koreańską dokonując lotu wywiadowczego daleko wgłąb kraju. Zrzucono 40 bomb w pobliżu posterunku policyjnego we wsi Inkei, — południowym brzegu rzeki Tiumen.

Bombardowanie z powietrza stanowisk japońskich na wzgórzu Czangkufeng trwało do godz. 16-ej.

Tokio PAT. 19 samolotów sowieckich, jak donoszą nieoficjalne źródła japońskie, bombardowały pozycje japońskie. Inna grupa sowieckich samolotów przedsięwzięła lot wywiadowczy wgłąb kraju.

KATASTROFALNA POWÓDŹ

Nowy Jork PAT. W okolicy Sevieruille w stanie Tennessee spadły ulewne deszcze, wołując powódź w górzystej miejscowości. Osiem osób utonęło. 12 mostów i wiele domów uniosły wezbrane fale strumieni górskich.

Kulesza wylądował w Czechach

Liberec PAT. Lotnik szybowcowy Kulesza, który w piątek popołudniu wyleciał z Hirschbergu (góry olbrzymie) z zamiarem wylądowania w pobliżu miejscowości Goerlitz, wylądował w Czechosłowacji w Rueckersdorf koło Frydlandu. Ponieważ lotnik miał papiery w porządku, został dzisiaj zwolniony.

Corrigan odzyskał prawa pilota

Nowy Jork PAT. Departament Nandlu oznajmia, iż okres zawieszenia prawa pilotowania samolotów przez Corriagna już zakończył się. Amerykański lotnik ma prawo już obecnie prowadzić samoloty.

Przegląd prasy

Stanisław Patek

W ostatnim numerze „Epoki" znajdujemy piękny szkic red. Henryka Lukreca o Stanisławie Patku. — Czytamy:

Do rzędu przodujących szermierzy wolności i czynnych humanistów, bezspornie należy Stanisław Patek. Jest on prawdziwym synem swojej doby dziejowej. Z jego osobą i imieniem wiąże się najświetniejsza karta obrony skutego i osaczonego człowieka. Karta ta, wypełniona aktami poświęcenia i krwawego trudu w obronie więźnia politycznego, stała się wzorem nie tylko dla walczącej palestry polskiej, ale zyskawszy wkrótce szeroki rozgłos, stała się przedmiotem podziwu i jednocześnie zachętą do naśladownictwa, daleko poza granicami kraju.

Ale co więcej! Dziś ta wspaniała karta wobec praktyk totalizmu, przekreślającego zasady prawne i normy etyczne współżycia ludzkiego, uświęcone i obowiązujące w świecie cywilizowanym — nabiera szczególnej wymowy, znaczenia i aktualności. Zwłaszcza, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w niektórych krajach o kulturze do niedawna zachodniej totalistyczne metody ucisku, niewolenie i poniewieranie człowieka, wykreślenie z życia zasad tolerancji, nieograniczona samowola władzy, opartej na zorganizowanej zgrai oprawców — przypominają do złudzenia metody samowładztwa rosyjskiego i dają jednocześnie wyobrażenie o okrucieństwie rządów w państwie carów.

Charakterystykę sylwetki Patka kończy red. Lukrec następująco:

Utrwalił się jako uosobienie honoru demokracji polskiej, walczącej o wolność i niepodległość. Utrwalił się jako uosobienie odwagi moralnej, która działała w naszym życiu ówczesnym jako dobroczynna i silna przeciwtrucizna niewoli.

„Czas" wydaje specjalny numer niemiecki

Rzecz nieprawdopodobna, ale prawdziwa! Pisaliśmy we wczorajszym przeglądzie prasy, że jeden z dzienników warszawskich ma wydać specjalny numer poświęcony III Rzeszy. Nikt nie spodziewał się, że tym pismem będzie właśnie „Czas", który we wczorajszym numerze podaje:

Redakcja nasza, nie kryjąc się z tym przed kimkolwiek, przygotowuje istotnie od pewnego czasu specjalny numer niemiecki poświęcony stosunkom III Rzeszy, który ukaże sie wczesną jesienią b. roku

Ciekawym jest, że powyższe oświadczenie ukazało się dopiero po informacji „Dziennika Bydgoskiego", wyraźnie wskazującego „Czas", jako przygotowującego materiały prohitlerowskie...

Niezwykle charakterystycznie brzmią motywy, które skłoniły „Czas" do podjęcia tego przedsięwzięcia. Oto ni mniej ni więcej a w prasie polskiej kursuje tyle mylnych informacji o Hitlerii, że „Czas" — słuchajcie! słuchajcie! — uważał za wskazane... stać sie źródłowym informatorem. „Czas" pismo mieniące sie katolickim od czasu zgonu śp. red. dr. Beaupre — cieszącego się szacunkiem nawet u przeciwników — coraz wyraźniej grawitowało ku hasłom oenerowskim i hitlerowskim, aż zrzuciło z siebie skórę baranka..

Sprawa „Czasu" wywołała w warszawskich kołach dziennikarskich olbrzymie wrażenie i jest przedmiotem ożywionych komentarzy.

Brońcie wolności!

Znakomity pisarz amerykański Upton Sinclair wydał odezwę do czytelników swych dzieł. Z odezwy tej przytaczamy najistotniejsze wyjątki:

Gdy wybuchła wojna nazwałem niemiecki militaryzm „bestią o mózgu inżyniera". W ciągu 24 lat, które w międzyczasie przeminęły bestia douczyła się i udoskonaliła swoją technikę. Nie znosi już oporu, ani duchowego ,ani moralnego. Łamie wszelki opór metodami, jakich Europa nie zna od czasów masakry inkwizycji i nocy św. Bartłomieja. Rzuca książki na stosy w takich rozmiarach, o jakich się nie pamięta od czasów spalenia bibliotek w Aleksandrii, gdzie została zniszczona większość skarbów duchowych starożytnych Greków i Rzymian.

21 maja 1938 widzieliśmy, jak mały i prawdziwie demokratyczny naród Czechosłowacji miał być już pożarty przez wilków.

Odezwa kończy się płomiennym apelem do „uświadomionych i miłujących prawdę ludzi na całej kuli ziemskiej, by w tym okresie kryzysu podnieśli swój głos i pokazali światu, że w sprawach ludzkich wciąż jeszcze mają znaczenie wartości moralne i że rząd gangsterski nie może być ostatecznym celem naszej kultury i cywilizacji".

„Słowo" interpretuje mowę papieża...

Papież potępił rasizm i wybujały nacjonalizm. „Słowo" nie byłoby „Słowem" a p. Konstanty Szychowski przywódcą garstki wileńskich falangowców — gdyby nie próbował po swojemu naświetlić ostatnią mowe papieża. Tak więc czytając artykuł p. Szychowskiego dowiadujemy się samych nowości: papież raiszmowi źle nie życzy, no i żyje w doskonałej zgodzie z faszyzmem! Jako żywo: bujna fantazja, owszem, chwalebna rzecz, np. przy pisaniu nowel, mających za temat katastrofę samolotu, ale nie artykułu wstępnego. P. Szychowski wybaczy: wolimy mowy układane przez samego papieża, a nie przez jego niefortunnego interpretatora wileńskiego...

K. M.

„Spotkaliśmy więzienia przeludnione w tak straszliwy sposób, że nie było mowy nie tylko o łóżkach, pryczach, o siennikach i kocach dla więźniów, lecz niewiadomo było wogóle, jak ta ilość więźniów, znajdująca się w danym pomieszczeniu, może tu oddychać".

(ST. THUGUTT 1926)

— . . . a od tego czasu ilość więźniów wzrosła przeszło w dwójnasób.

SIERPIEŃ

7

niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym. 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Niedziela, Kajetana

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienia teatru Jaracza

Dziś nieodwołalnie ostatnie dwa występy Teatru Jaracza. O godz. 4-ej popoł. „Cieszmy się życiem", wieczorem „Ludzie na krze". W obu sztukach w rolach głównych Stefan Jaracz. Ceny miejsc znacznie zniżone

•

„Gejsza" w wykonaniu operetki Wielkiego Teatru z Poznania

Przez 3 dni tj. w poniedziałek 8, wtorek 9 i środę 10 bm. gościć będzie w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego reprezentacyjny zespól Operetki Teatru Wielkiego z Poznania, wykonując melodyjną i pełną humoru operetkę „Gejszę". Tytułową partię obejmie świetna artystka GIGA POSCHÓWNA, w innych rolach wystąpią artyści tej miary co J. Fontanówna, Plonka-Fiszerowa, Radzisław Peter, Józef Sendecki, J. Wiśniewski, J. Gruszczyński, M. Zygmański. Tańce układu prof. M. Statkiewicza wykona zespół baletowy opery z Poznania.

Repertuar kin

ADRIA: Tango zakochanych (Bobert Montgomery) i Koniec pani Chyney (J. Crawford).
APOŁŁO: Córka Szanghaju (Anna May Wong, Charles Bickford).
ATLANTIC: Burlak z nad Wołgi (Pierre Blanchair i Vera Korenne) i Moja małeńka (Gusti Huber Hans Moser).
DOM ŻOŁNIERZA: W cieniu samotnej sosny (Sylwia Sydney).
L. O. P. P.: Dzień na wyścigach i Anonimowy kochanek.
PROMIEŃ: Prawda zwycięża i Czarownica z Salem.
STELLA 1. Pieśniarz Wiednia (SZöke Szakai, Rizzi Balla). 2. Zamaskowany Jeździec (Ken Maynard).
SZTUKA: Nancy Steele zginęła (Victor Mac Laglen, June Lang).
UCIECHA: Szczęśliwie się skończyło — i Prawo miłości.
WANDA: Grzech miłości (Gladys George)

Repertuar kin kieleckich

W i W. F. Teraz i zawsze
CZWARTAK Brutal
PALACE Niesamowity dom i Ada to nie wypada
KINO z powodu remontu nieczynne

Radio

Poniedziałek, 8 sierpnia 1938

8.00 Muzyka. 14.00 Muzyka. 15.15 Moje wakacje powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Czy wiecie, że... w opr. dr Jana Reguły. 16.00 Muzyka lekka w wyk. ork. salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16.45 Nowa Zelandia felieton wygl. Józefa Borowik. 17.00 Płyty. 18.10 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 Transmety marszu szlak. kadrówki. 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki", czyta Zygmunt Estreicher 21.10 Trio salonowe: Juliusz Stefański (skrz) Bronisław Nagujewski (wiolonczela), Arno Heintze (fortepian). 21.55 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, w programie utwory Mieczysława Karłowicza.

Strajk okupacyjny urzędników fabryki „Rekord" trwa

Mimo szykan ze strony kilku współwłaścicieli „Rekordu" urzędnicy trwają nieugięcie przy raz powziętej decyzji. A trudno nie zwrócić uwagi na prowokacyjne zachowanie się panów Gleitmanów i niejakiego Bankiera. Doszło do tego, że urzędnicy byli zmuszeni o pewnych faktach zawiadomić Starostwo Grodzkie. Wymienieni „dyrektorzy" buntowali robotników przeciwko strajkującym urzędnikom, a pan Bankier sprowadził aż z Olsobą kilku urzędników, a zpośród pozostałego personelu część pozostawić.

Powracając jeszcze do panów Gleitmanów i Bankiera należy podnieść, że obaj dążą do wywołania fermentów wśród robotników na punkcie organizacji zawodowej. Mimo, iż obaj są Żydami czystej krwi chcą wespół z panem Bankierem spowodować założenie endeckiego(!) związku robotniczego na terenie fabryki. Tą dywersją usiłują pano-

kusza specjalnego człowieka, któryby czynnie zmusił urzędników do opuszczenia okupowanego lokalu. Na te fakty zwrócono uwagę podczas konferencji w Inspektoracie Pracy. W samej rzeczy konferencja nie dała narazie pozytywnego rezultatu. Pod naciskiem faktów i opinii publicznej oraz po wywodach red. Stattera, tudzież trafnego ujęcia sprawy przez p. inspektora Królikiewicza, pracodawcy zgodzili się wypłacić niesporne pretensje, zaś nie chcieli brać zobowiązania co do dalszego zatrzymania wypowiedzianych urzędników. Ponieważ metodą dyrektorów „Rekordu" jest zrzucanie odpowiedzialności i kompetencji jednych na drugich, na żądanie prezesa Związku red. Stattera Inspektor Pracy odroczył dalszy ciąg konferencji na poniedziałek z tym, że udział w niej z ramienia zarządu „Rekordu" wezmą wszyscy zawiadowcy firmy. Jak nam wiadomo, Związek Pracowników Umysłowych będzie stanowczo obstawał przy zatrzymaniu w pracy strajkujących urzędników, tymbardziej, że nowy nabywca zamierza przyprowadzić ze wie pracodawcy pokłócić pomiędzy sobą robotników i owoce tej kłótni zagarnąć dla siebie. Ale ta gra im się nie uda. Klasa pracownicza Krakowa znajdzie sposoby na panów Bankierów i Gleitsmanów!

Nauczy ich jak należy postępować z pracownikami. Pracownicy umysłowi nie dadzą się tym panom sprowokować do żadnych niepożądanych wystąpień; zachowają się w spokoju i godności, a na poskromienie „chicagowskich" pomysłów panów Gleitmanów i Bankiera, wiedzą co zaaplikować.

Dał im to do zrozumienia także Inspektor Pracy p. Królikiewicz, który podkreślił, że na jego terenie działania, nie dopuści do żadnych wykroczeń przeciwko prawu i bezpieczeństwu pracowników.

Zaiste, firma „Rekord" wzięła rekord w stosowaniu anormalnych, wprost dzikich stosunków na terenie pracy tej fabryki.

Kronika przemyska

Na weselu w Trzcieńcu (koło Mościsk) w czasie bójki między parobkami, został 21 letni Józef Żak gęsto pokłuty nożami Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Mgr.

Kina przemyskie

APOLLO Nieusprawiedliwiona godzina
CASINO Życie we dwoje
MUZA Śmiertelni wrogowie
OLIMPIA Pieśniarz z Wiednia i Obrońca z Rio Grande
FOTOPLASTIKON Wyspa Sumatra

Przetargi publiczne

Komisja budowlana Stow. Ochrony Starców Żyd. rozpisuje

Przetarg

na roboty ziemne, murarskie, betonowe, żelbetowe, izolacyjne, dekarskie i ciesielskie przy budowie nowego schroniska w Krakowie przy ul. Augustiańskiej Bocznej. Podkłady ofert podjąć, a plany i program pracy przejrzeć można w biurze kier. bud. Inż. J. Spiry w Krakowie, Sarego 19 w godz. urz. od 11 — 13 i 17—19. — Wadium ofertowe 2%. Oferty należy składać jak we „Warunkach ogólnych" podano, w terminie do 12 sierpnia 1938 r. godz. 17.00.

Dr. RAFAŁ LANDAU, prezes

Dlaczego

Dlaczego nie odmalowuje się słupów wokoło Placu Zgody w Podgórzu.

Dlaczego cały plac niema estetycznego wyglądu?

Skoro zostały przyprowadzone do porządku domy na Placu Zgody, to i Magistrat powinien przyprowadzić do porządku Plac tymbardziej, że parę słupów jest odmalowanych a reszta wygląda jakby co dopiero wyciągnięto z błota.

Odmalowanie słupów, to znowu nie taki wielki koszt — Magistrat może sobie na to pozwolić.

Dlaczego się wreszcie nie zlikwiduje szajek ulicznych oszustów, którzy grasują przeważnie na plantach dietlowskich namawiając przechodniów do gry w „blaszki". Dziwne że władze bezpieczeństwa nie położą kres tym manipulacjom i nie uwolnią przechodniów od natrętów.

Zaiste, że to bardzo dziwne.

Akcję urzędników „Rekordu" prowadzi z ramienia Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6) prezes red. M. Statter i skarbnik S. Mrożek.

Cracovia w Drohobyczu

Dnia 15 bm. przyjeżdża do Drohobycza ligowa drużyna krakowskiej „Cracovii" dla rozegrania zawodów z drohobyckim „Junakiem". — Po lwowskiej „Pogoni" i „Wiśle" krakowskiej, będzie to obecnie trzecia drużyna ligi państwowej która przybędzie do Drohobycza zaproszona przez „Junaka". — „Cracovia" która obecnie poraz pierwszy zawita do Drohobycza, przybywa w reprezentacyjnym składzie.

Kronika radomska

Jak nas informują wkrótce na ulicy Wierzbickiej zostaną wybudowane wielkie magazyny tytoniowe. Polski Monopol Tytoniowy zatrudni przy tej budowie około 60 robotników.

Radomia przyjechał „ksiądz" Powosko z sekty Hondura i wynajął budynek od Stefana Karsza (Starokrakowska 48), który po odrestaurowaniu ma zamiar zamienić na kaplicę parafii kościoła narodowego. W swoim czasie miała powstać w naszym mieście parafia kościoła narodowego i przybył w tym celu ksiądz St. Brzozowski, lecz do urządzenia kaplicy nie doszło na skutek sprzeciwu wiernych Kościoła Katolickiego.

Robotnicy fabryki wyrobów fajansowych przystąpili do strejku okupacyjnego. Pracownicy w liczbie około 140 osób od 2-ch dni nie opuszczają murów fabrycznych, żądając 30% podwyżki płac. W sprawie tej odbyło się szereg konferencji u Inspektora Pracy, lecz do całkowitej ugody nie doszło Dyrekcja fabryki tylko częściowo uwzględniła postulaty robotników.

Pod koła motocyklu dostał się Kazimierz Włodarczyk (Wierzbicka 42). Pierwszej pomocy udzielono Włodarczykowi w Ubezpieczalni Społecznej.

Przy zbiegu ulicy Słowackiego i Żeromskiego przejechana została przez autobus 3 letnia Fajga Rozencwagj (zam. Słowackiego 7). Dziewczynka doznała ogólnego obrażenia ciała i przewieziona została do szpitala św. Kazimierza. Policja prowadzi dochodzenia.

Ze spółdzielni kolejowej skradziono 2 kosze wiśni. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że amatorką wisien jest Wanda Buczkowska (zam. Kosna 4).

LITERATURA I SZTUKA

Bezdroża i drogi krytyki literackiej

„Zjeżdżać" krytyków stało się u nas obowiązkiem poniekąd każdego szanującego się grafomana, każdej niedoszłej sławy literackiej, musimy jednak przyznać, że często, b. często zarzuty pewne są uzasadnione. W większości wypadków osią dookoła której obraca się cała, niekiedy b. skomplikowana konstrukcja artykułu, szkicu lub recenzji literackiej jest moje „ja" — moej poglądy, moje przekonania, moje upodobania. Klasycznym, powszechnym dziś, szablonie recenzji podaje się streszczenie omawianego utworu względnie wyłuszczenie ważniejszych idei, po czym zaś z kolei następuje ustosunkowanie się „krytyka" do poruszonych przez autora problemów z mniej lub więcej szczegółowym uzasadnieniem. Ta jest schemat. W nieskończonych wariantach zmienia się lub dodaje się te czy inne szczegóły — rozważania teoretyczne, ocenę formy, którą z reguły traktuje się jako osiągnięcie samoistne, dygresje socjologiczne i psychologiczne, zawsze jednak w napuszonym, kwiecistym frazesie znajdziemy zupełnie dowolne, ściśle osobiste ustosunkowanie się do utworu — dobry jest, bo podoba mi się i vice versa.

Biada autorowi, jeśli wykroczy poza ramy z góry mu nakreślone — mówi się wtedy o płytkości, o niezrozumiałości duszy ludzkiej, rzuca się ulubiony frazes o tendencji, jako rzekomo niezgodnej ze szczytnym powołaniem pisarza.

Dyskusje? Wymiana poglądów? — Porusza się dawno już przez życie rozwiązane kwestie o stosunku literatury do życia, o realiźmie, o zadaniach pisarza i dochodzi się przeważnie do zaprzeczenia tej wzniosłej i odpowiedzialnej roli, jaką odgrywać ma literatura w procesie kształtowania się nowej rzeczywistości. Jeśli przypomnimy w końcu, że nieliczne w naszych warunkach trybuny literackie są całkowicie opanowane przez ludzi, o jednolitych mniej więcej poglądach, zrozumiemy, jaki ogromny i szkodliwy wpływ wywiera nasza „krytyka na czytelnika, chroniąc go skrzętnie przed działaniem nowych, twórczych prądów, jak mało wnosi ona do istotnego, nie tylko „estetycznego" wytłumaczenia i wyjaśnienia utworu pisarskiego i z jaką łatwością udaje się jej przemilczeć lub zgoła przekreślić często wartościowego, lecz niewygodnego jej pisarza! Te nieliczne, jakie znamy przypadki, szerokiej, niespotykanej wprost popularności pisarzy postępowych zaszły nie dzięki, lecz poza krytyką — czytelnik bezpośrednio odnalazł — swego pisarza.

Wiedza o społeczeństwie i literaturze posunęła się daleko poza spory i wątpliwości romantyków i ich spadkobierców ideowych. Parafrazując myśl Goethego możemy stwierdzić, że sztuka kończy się tam, gdzie kończy się prawda.

Ścisły związek, jaki zachodzi między twórczością literacką a środowiskiem i jego ideologią, nie ulega żadnej wątpliwości, chociaż nie wszyscy pisarze, krytycy i szkoły literackie do tego się przyznają (sztuka dla sztuki), chociaż bywa on częstokroć przysłonięty misterną architekturą utworu. Dochodzimy tu do istoty zagadnienia krytyki literackiej. Zadaniem krytyka jest wykryć i udowodnić charakter społeczny utworu literackiego.

Rzeczywistość jednak nie jest czymś stałym, niezmiennym, życie jest ciągłym procesem, ruchem, splotem sił, walką wreszcie. Sztuka jest naszą wiedzą o życiu, jest wiernym i pełnym obrazem tego, co nas otacza, bo w sztuce krystalizuje się cała treść i sens bytowania, obraz więc nie może być „obiektywny, nauką bowiem nie może oderwać się od rzeczywistości, nie może również być zastygły w bezruchu, dynamika bowiem procesów rozwojowych zawsze przejawia się w sztuce. Słusznie też mówi wielki krytyk rosyjski, Bieliński o tym, że odtwarzając życie sztuka powinna je tłumaczyć, więcej nawet — powinna wydać swój wyrok o zjawiskach życiowych, pomóc ludziom wyrabiać swój pogląd na różne strony rzeczywistości, gdyż zmysł estetyczny musi być wykorzystywany przez pisarza w celu jaknajsilniejszego i twórczego wpływania na świadomość ludzką w pewnym kierunku społecznym. W jakim? Dziedziną sztuki jest piękno, pięknym zaś może być tylko to, co jest użyteczne, jest postępowe, literatura więc musi iść z postępem.

Nie mamy na tym miejscu możności zastanawiania się nad ogólnymi i bliższymi aktualnymi zadaniami literatury, jest to obowiązkiem krytyka w każdym poszczególnym wypadku. Musi on ocenić dzieło, w jakim stopniu służy ono postępowi, wykazać jego zgodność lub sprzeczność z kierunkiem rozwoju społecznego przedstawić nam proces twórczy na tle ogólnych procesów społecznych. Czy podjąłby się tego przeczulony, zamknięty w czterech ścianach swego pokoju esteta? By należycie ocenić utwór literacki, wskazać genezę wszystkich czynników, ustalić ich wzajemny stosunek i powiązać między sobą, krytyk powinien w równej mierze orientować się w socjologii, ekonomii, polityce i etyce, wtedy bowiem tylko potrafi on uchronić się od takich terminów, jak „przypadek" i „indywidualność". Wtedy przestanie on doszukiwać się coraz to nowych rzeczy w samej osobie pisarza, jak to czyni szkoła psychoanalityczna, lecz sięgnie do jego środowiska, bedzie mógł wnieść elementy istotnie nowe do interpretacji dzieła literackkiego i stanie się rzeczywiście nauczycielem mas czytających, którym da możność orientowania się w literaturze i stanie się przewodnikiem w walce między siłami wczorajszymi i jutrzejszymi, toczonej przecież również na odcinku literackim.

Ocena wartości estetycznych, nie mówimy „formy", gdyż zasadniczo nie oddzielamy formy od treści, jest niewątpliwie również jedną z ważniejszych dziedzin krytyki, utwór literacki osiąga swoją wartość wówczas, jeśli potrafi oddziałać na zmysł estetyczny człowieka siłą odtwarzanych obrazów, ich realizmem i dojrzałością artystyczną, typowością postaci i tym wszystkim, co krótko nazywamy artyzmem. Artyzm, będący conditio sine qua non każdego utworu literackiego, w żadnym wypadku nie może być stawiany na pierwszym miejscu i traktowany w oderwaniu od treści. Forma jest nierozerwalnie związana z treścią, rolą krytyka jest demaskowanie reakcyjnych, wstecznych idei, wcielonych w piękne na pozór i sugestywne obrazy, nie wolno bowiem nigdy zapomnieć o zasadzie, że nie sztuka jest dla sztuki, lecz sztuka dla społeczeństwa w służbie dobra i piękna.

Nie wszyscy oczywiście zgodzą się z tym. Naukowy charakter krytyki jest obecnie nie na rękę, pozbawia „wolności" sądu, zmusza do otwartego wypowiedzenia się, w imię jakich zasad potępia się lub chwali się pisarzy. Trudności te rozumiemy, w mętnej wodzie niedomówień, beizdeowości i braku kryteriów łatwo przemycać swój maluczki sąd, łatwo zmieniać z dnia na dzień poglądy, oscylując między „Wiadomościami" a Kulturą" i z powrotem, nie kroczyć naprzód. Tę pozorną apolityczność i bezideowość należy zawsze zwalczać, by zmusić wreszcie do zdjęcia maski i pokazania wszystkim prawdziwego, reakcyjnego oblicza naszej „krytyki" literackiej.

M. Synai.

„Ostatni cywil"[1] i jego autor

Literatura Wielkiej Emigracji z hitlerowskich Niemiec doczeka się napewno wielu i wyczerpujących studiów. Dzisiaj na to zawcześnie nietylko z braku odpowiedniego „dystansu", ale i z tego jeszcze względu, ponieważ piśmiennictwo to ciągle narasta, ba — obecnie dopiero wchodzi w etap dojrzałości. Dotąd bowiem były głównie czerwone jeszcze od gwałtownego przeżycia dokumenty, faktomontaże i próby doraźnych, beletrystycznie wyrażanych historiozofii, natomiast teraz coraz częściej przechodzą autorowie do t. zw. szczegółów, do motywów rzekomo ubocznych, do „imponderabiliów" Jedno wszelako można stwierdzić już ponad wszelką wątpliwość: że dzieła ich są nietylko mniej lub więcej ciekawymi „wspomnieniami", lecz że — mimo zrozumiałego ze względu na sytuację „oklapnięcia" dowodzą żywotności idej za wyznawanie których znaleźli się odnośni pisarze na wygnaniu. — „Co ma ożyć w pieśni — głosi przysłowiowy aforyzm wielkiego Niemca Goethego — musi zginąć w rzeczywistości". Demokracja niemiecka niedojrzała jeszcze do pieśni, może dlatego — że bynajmniej, mimo wielkiej — przyznajemy — niebohaterskiej porażki, do przeszłości nie należy. Że zaś do „pieśni", o tym świadczą dzieła emigrantów. Rzecz bowiem dziwna: jakże mało w tych utworach zachwytów nad przeszłością, jakiż ostry sąd o niej sąd! Chwilami wydaje się nawet że autorowie celowo przechodzą do porządku nad niedawnymi blaskami, by wzamian skupić uwagę na triumfującym dziś wrogu, by ukazać źródła i okoliczności jego wzrostu, jego zwycięstwa i jego trwania. Taką też „historią naturalną" koniunktury sprzyjającej rozwojowi i triumsowi brunatnych pierwotniaków jest powieść Ernesta Gläsera o „Ostatnim cywilu", która pojawiła się niedawno w wspaniałym tłumaczeniu Hulki — Laskowskiego. Gdyby ktoś zapragnął określić fabularny jej uchwyt, mógłby uczynić to w takich mniejwięcej słowach: Niemiec Jan Kasper Bäuerle, żywiący dziedziczną — by tak rzec — nienawiść do „prusactwa" dorobił się w Ameryce dużego majątku i po latach, na wieść o porażce junkrów a zwycięstwie demokracji w jego ojczyźnie, gnany niewygasłą nostlagią, wraca do rodzinnego miasteczka Siebenwasser, wraz z piękną córką Ireną, iżby w wyzwolonej od prusackiego ducha republice dokonać resztujących dni swego życia. Okazuje się jednakowoż że tutai pod powłoką demokratycznej oficjalności pęcznieje czerw szowinizmu, ucieleśnjony tym razem w wyprawie wszelkich skrupułów partii norodowo socjalistycznej. Bäuerle, śniący jeszcze wciąż ten wieloletnich swoich tęsknot o wolności, coraz brutalniej z tego snu budzony. Ten praktyczny dawniej bussnesman zamienia się jednak w somnabulika wiary. Czerpie ją z ojczystej przyrody zachwyconymi zmysłami repatrianta, wierząc, że „resztki" szowinizmu doniszczą się same, nie rozumiejąc natomiast bezwzględności i ... metody cznośsi brunatnego ruchu. To też jego „przygoda z ojczyzną" kończy się, jak kończyła i jak musiała kończyć wiara tysięcy jemu podobnych t. zn. wiara ludzi zachwyconych pozorami wolności, biernie tę wolność konsumujących. Skończyła się upokarzająca klęska. Żegnamy się z Bäuerlem w momencie, zmaltretowany moralnie, obudzony z swego snu o demokratycznych Niemczech śmiercią onegdajszego hitlerowca, a później swego zięcia — Hansa, wraca do Amerykі z córką i wnukiem — pogrobowcem. — „Maszerują i śpiewają. Tak jest, naród się przebudził, ale człowiek przepadł". Oto kwintesencja jego przygody.

Jedno zdumiewa: brak w tej książce demokratów walczących. Jest coprawda wzruszająca postać burmistrza Siebenwasser, którego śmierć w czasie uroczystości miejskich stanowi niejako symbol, jest dobry Bäuerle i jest Kilian Kern, inwalida co przeżył wojnę i posiada wskutek tego jasny i niewzruszony pogląd na brunatnych „indian", ale demokratów czynnych, walczących, niema. Można tłumaczyć to oczywiście faktem, że niemieckiej demokracji wogóle nadmiar waleczności nie dokuczał, ale to, chociaż prawdziwe niestety, jest przecież prawdą tylko cząstkową. Byli przecież tam wkońcu także — Karolowie Ossietzcy. Łatwo naturalnie i na to odpowiedzieć, że autorowi nie o Don Kichotów chodziło, lecz o reprezentantów wielkich, masowych ruchów, i że wskutek tego właśnie Bänerle i właśnie wspomniany burmistrz są przedstawicielami władającego onegdajszą niemiecką demokracja kwietyzmu i biernego wyczekiwania. Tak, lecz rzeczą autora pragnącego dać wierny wizerunek przeszłości, było — jeśli książka przyszłości na służyć — uwzględnić także i wspomniane jednostki, choćby w roli proroków wołających na puszczy. To były przecież kiełki przyszłej walki. Warto było pamiętać, że: jeśli nie zwyciężył np. Ossietzky żywy, to jednak walczy o zwycięstwo jego mogiła.

Prasa doniosła niedawno, że gnany nostalgią Gläser upokorzył się przed dzisiejszymi włodarzami Niemiec i wrócił do kraju. Jeśli to wrawda, należy wnioskować iż Gläser istotnie uwierzył, że cywilem jest już ostatnim; może dlatego złożył broń, może dlatego tylko rozstrzygnęła tęsknota za pokojem... prywatnym. Czy zarzucać mu wskutek czego zdradę? Albo czy może już w „Ostatnim cywilu" widzieć — jak twierdzili podobno niektórzy — wyciągniętą do wroga dłoń? Autor zwraca się coprawda z taką oto apostrofą do opuszczającego poraz wtóry ojczyznę Bänerlego: „Lecz ty, Janie Kasprze, człowiecze, który stałeś się wielki w udręce swej miłości dla ojczyzny, bacz aby smutek twój nie przemienił się w nienawiść. Stłum w sobie słowa przekleństwa! Milcz, milcz, jak sie tego domaga dostojeństwo miłości!" (str. 411). Może więc i Gläser tylko milczeć postanowił i tylko kochać mimo wszystko? Chyba — istotnie tak To też książka jego nic zdrady dowodzi, ale faktu, że wytrwałość człowieka w Gläserze nie dorównała majestatowi i rzetelności jego wizji. Tym zaś, co w skrusze opozycyjnych dotąd pisarzy widzą siłę promieniowania ideologii hitlerowskiej i zmianę przekonań, trzeba wskazać na tę książkę jako na dowód, że to nie zeschły liść, ale ciężki i soczysty owoc oderwał się od drzewa walki, i że nie wskutek wyczerpania się żywotnych soków wolności, ale z powodu kruchości poszczególnej, tej, czy innej gałązki. Nie przekonanie o słuszności hitleryzmu, lecz niedostatek osobistego, ludzkiego hartu. Gläserowi zaś, co wrócił niewołany do kraju z którego jego własną miłością wykarmiony Bänerle, choć niewygnany, poraz wtóry wyemigrował, trzeba powiedzieć: łudzisz się obywatelu — cywilu, sądząc, że miłość wielkości domaga się milczenia. Sam zresztą o tym wierz (świadczy o tym twa książka, że na hypertrofii biernego umiłowania pokoju żerują dzisiejsi czarnit riumfatorowie. Nie kwietyzm miłością tłumaczonego, ale walki twardej i nieustępliwej miłość wolności się domaga. I nie ty, że jesteś cywilem — ostatnim. Jesteś tym, który w tę ostatniość uwierzył. Wróci kiedyś wolność na tę niemiecką ziemię, którąś tak mocno ukochał; ale przynieść ją mogą tylko ci, których ty, w swoim obrachunku z przeszłością przeoczyłeś t. zn. ci, nieugięci bojownicy. Wrócona krajowi wolność przebaczy ci wtedy, że dla miłości prywatnego spokoju zaniechałeś boju o pokój milionów. Przebaczy ci za tę czystość i za tę uczciwość twego z przeszłością obrachunku. Czy przebaczysz sobie jednak wtedy — ty sam, czysty lecz pognębiony obywatelu — cywilu?

[1]) Ernest Gläser: „Ostatni cywil". Tłum. P. Hulka - Laskowski. Wyd. Gebethnera i Wolffa.

Maksymilian Boruchowicz

Przed zjazdem górskim w Nowym Sączu

Wycieczki w okolice

W czasie tegorocznego Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu Związek Ziem Górskich wraz z Ligą Popierania Turystyki organizuje szereg wycieczek do najbardziej atrakcyjnych miejscowości ziemi sądeckiej.

Do najpiękniejszych wycieczek zaliczyć należy wycieczkę do Rożnowa w celu zwiedzenia budowanej obecnie wielkiej zapory wodnej na Dunajcu. Wycieczki do Rożnowa odbywać się będą autobusami i łodziami po Dunajcu. Autobusy wychodzić będą codziennie w czasie od 12 — 15 sierpnia z Nowego Sącza i dochodzić będą do samej zapory w Rożnowie. Wycieczki łodziami urządzane będą w miarę zgłoszeń uczestników. Przejazd 3 godzinny wzdłuż malowniczych wzgórz nad Dunajcem kosztować będzie zł. 1.50 od osoby.

Wycieczki w Pieniny odbywać się będą codziennie autobusami. Wyjazd z Nowego Sącza przez Stary Sącz, Łącko, do Krościenka i Szczawnicy. Na miejscu wycieczki łodziami po przełomie Dunajca i wycieczki piesze na Trzy Korony. Zgłoszenia na udział w wycieczkach przyjmować będą Biura informacyjne w Nowym Sączu na Dworcu Głównym.

Wobec przyznania przez Ministerstwo Komunikacji ulg kolejowych w wysokości 66% na przejazd do Nowego Sącza i powrót do stacji wyjazdu tegoroczny Zjazd Górski w Nowym Sączu będzie wyjątkową okazją do zwiedzenia malowniczej ziemi sądeckiej.

Zagadnienie emigracji

661.000 ludzi

Londyn. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu międzynarodowego dla spraw uchodźców, główny delegat amerykański Taylor sformułował w dłuższym przemówieniu stanowisko rządu St. Zjednoczonych w sprawie uchodźców z Niemiec i Austrii, wysuwając pewne tezy..

Do uchodźców, którymi komitet będzie się zajmował, Taylor zalicza Żydów, katolików i protestantów, jak również osoby bez określonego wyznania, osoby wszelkich zawodów i zajęć, wliczając w to również robotników przemysłowych i rolnych.

Ogółem liczbę tych, którzy stanowią w Rzeszy niemieckiej wraz z Austrią element uchodźczy i którymi komitet będzie się musiał zająć, Taylor określa na mniej więcej 661 tysięcy osób. W tym 75.000 katolików. Według Taylora, przymusowa emigracja z Niemiec wobec zwiększonej presji i wskutek nacisku na Żydów w Austrii, wyniesie w r. 1938 mniej więcej 40.000 osób. Gdyby akcja rozmieszczania uchodźców z Niemiec odbywać się miała według takiego tempa to rozmieszczenie 66.000 uchodźców zajęłoby 16 lat. jest rzeczą oczywistą, że sytuacja, w której się znajdują osoby, podlegające kategorii przymusowych emigrantów z Niemiec i Austrii, wymaga, aby ten proces rozmieszczania ich został przyspieszony. Taylor uważa za konieczne przeprowadzenie całego procesu rozmieszczenia tych 661.000 osób w ciągu najbliższych pięciu lat.

Konwersja pożyczki zagranicznej

miasta Warszawy

Paryż. W depeszy z Nowego Jorku komunikuje „Agence Economique et Financiere" szczegóły, dotyczące konwersji 7 procentowej pożyczki amerykańskiej, zaciągniętej w roku 1928 przez Warszawę, sprolongowanej do spłaty aż do 1 lutego 1958 r.

Propozycja dopuszcza zmniejszenie stopy procentowej z 7 do 4½%, regulowanie procentów w dolarach nap. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, utworzenie funduszu w wysokości półrocznej spłaty na konto Sinking Fond, wystarczającego do wycofania z obiegu wszystkich bonów. Rząd polski udzielił zezwolenia na przekazanie do Ameryki Północnej niezbędnych na ten cel funduszów. Komitet posiadaczy obligacji zaliczył przyjęcie tych warunków.

Urzędnicy Podhala żądaja dodatków

Zorganizowany ostatnio w Nowym Targu przez Komisję Porozumiewawczą zjazd pracowników państwowych samorządowych i prywatnych z terenu Podhala, wysunął żądanie przyznania tym pracownikom 30 złotowego dodatku miesięcznego do pensyj, a to z tytułu panującej na tym terenie drożyzny.

Bomby w Damaszku

(rb) Damaszek. Pat. O północy wybuchło w mieście kilka bomb w nocy, rano przeprowadzono liczne aresztowania wśród działaczy opozycyjnych. Urzędy zakazały politykom opozycyjnym urządzania jakichkolwiek manifestacji.

Krwawa bójka pod Krakowem

W Rząsce koło Mydlnik doszło do krwawych porachunków osobistych między tamtejszymi mieszkańcami Malarem Janem, murarzem lat 32 a Józefem Słabym. Słaby podczas bójki zadał Malarowi kilka ran ciętych w brzuch tak, że jelita wydobyły się na wierzch oraz kilka ran w klatkę piersiową. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Malara do szpitala Ubez. Spol. w Krakowie w stanie bardzo ciężkim. Istnieją obawy czy Malarę da się utrzymać przy życiu.

Rezerwiści wezmą udział w manewrach niemieckich

(rb) Berlin. Pat. W przewidziana jesień z r. b. t. zw. „małych manewrach" wezmą po raz pierwszy udział rezerwiści, którzy dotychczas w ćwiczeniach udziału nie brali. Aby nie naruszać biegu życia gospodarczego, rezerwiści będą brali udział w manewrach w pobliżu miejsca swego zamieszkania.

Bombardowanie lotniska w Hankau

(rx) Hankau. Pat. Eskadra, złożona z 26 bombowców i z 26 samolotów myśliwskich bombardowała lotnisko w Hankau. Bomby wywołały liczne pożary. Samoloty chińskie nie próbowały przeciwstawić się eskadrze japońskiej. Artylerja przeciwlotnicza wykazała nieznaczną działalność.

Zmiany w armii angielskiej

Londyn (PAT). W armii angielskiej dokonano przesunięć, jakich nie pamięta brytyjska historia wojskowa, przeszło 2 tys. oficerów otrzymało awans z dn. 1 sierpnia, zgodnie z planem, który przedstawił pod koniec sesji parlamentarnej min. Hore Belisha w izbie gmin.

Nasze Konto P. K. O. 4)8.727

SALON 1938

w Pałacu Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Piękncyh

O wystawie jak niniejsze zdać szczegółowo sprawę na łamach dziennika jes niemożliwością; eksponatów jest 229, wystawców 142 arozpiętość reprezentowanych ideologij twórczych niezmierzona.

Stara gwardia, sztab profesorski nie dopisały. Stać ich stanowczo na dużo więcej Brak: Pankiewjcza. Boznańskiej (planowane jest jej wystawa zbiorowa, ponadto bierze obecnie okazały udział w XXI Biennale w Wenecji,) brak Dunikowskiego, Laszczki, Weissa i i. Mówię tylko o terenie krakowskim. To są mankamenty istotne, wady w organizacji, których przeoczyć niewolno Wystawiają: profesorowie Axentowicz, St. Filipkiewicz, Kamocki, Mehofer, St Czajkowski, Paustch, Procajłowicz, Sichulski, Uziembło a ponadto Czerwenka, Gałek, Grott, Hofman, Karpiński, Kądzierski, Książek, Kral, Norblin, Puget Turek, Wodzinowski. Ci niejako „senatorowie" sztuki nietylko nie dali maksymalnego wysiłku swego, ale niema w kolekcji ani jednego wybitnego ich dzieła, ani jednego mocniejszego akcentu. Jest raczej spadek lotu twórczego, emerytura i pustka. Jedynie prof. Kamocki, pejzażysta, zachował młodzieńczą świeżość i niezwykłe uczulenie (na kolor) godne klasycznego impresjonisty. Jego zboże i słoneczny dzień olśniewają jasnością i żarem słonecznym.

Zdyskwalifikowali starych — młodzi. To jest fakt niezbity. Aic, Borysowski, Bunsch, Stan. Chlebowski, Chomicz, Jabłoński, Jaźwiecki, Kędziora, Mróz, Łękowski, Oracki — Serwin. Pekalski, Przebindowski, Sinaiberger, Sipiński i Suchanek, to są ci, którzy idą. To jest przyszłość sztuki polskiej, jej jutro Młodzi ratują poziom Salonu. A przedewszystkiem jest na wystawie obraz, który ześrodkować powinien nasze zainteresowanie: Kompozycje Pawła Dadleza: temat — kapiące się niewiasty — stary jak malarstwo sztalugowe, ale potraktowany wdzięcznie i z taką umiejętnością malarską, że zmusza do podziwu. Można patrząc na ten prześliczny obraz myśleć o tematach Watteau'a czy Bouchera i o wpływach Ingers'a Można artyście, jak Ingresowi, zarzucić, wobec uśmiechów i kokieterji, pewien ziab uczuciowy, lecz jest to dla mnie raczej cechą dojrzałego umiaru artystycznego. Dzieło Dadleza jest sztuką świetną i dojrzałą. Ten młody artysta jest w drodze do znacznych wyżyn. Nic też dziwnego, że Kompozycja wyróżnioną została nagrodą Ministerstwa W. R. i O. P.

Nie znaczy to, by prócz obrazu Dadleza młodzi nie zaprezentowali rzeczy godnych wyróżnienia. Owszem jest ich sporo. Że tylko wspomnę: St. Chlebowskiego — Dzieci, które choć inne, mieszczańskie, przypominają ujęciem i barwą infantów królewskiego Velasquesa, Borysowskiego-Kompozycję, jak wszystkie rzeczy tego artysty, jasną, prostą i dlatego niemal monumentalną a w kolorze przeczystą i powietrzną. Kitza-Karpie i szczupaki świetne pod względem malarskim (pamiętam jego klasyczne Indyki) Sipińskiego — kapitalną „marinę" — starą barkę. Suchanka subtelną panoramę Lubonia i Mroza - Łękowskiego pyszny pejzaż. Bunsch, rzetelny rysownik, robi niewątpliwie postępy w kierunku kolorystycznej przebudowy swej sztuki, a Kędziora, pisarz „ludowy", okazuje w portrecie swej żony dużą koncentrację kompozycyjną, opanowanie i sympatje do ciemnej skali barwnej — właściwości z wsią i plenerem mało mające spolnego. Wystawcom przyznane 36 nagród ufundowanych przez ministrów, instytucje i melomanów.

Sumując wrażenia stwierdzam, że poziom Salonu 1938 nie jest jednolity, raczej schodkowaty i nie wysoki, ale — co w czasach ogólnej jałowizny duchowej jest sukcesem — jest on ponad średnicę stanowczo wyższy a w tym zespole pierwsze skrzypce grają już nie starzy, nie sztabowcy, którzy ongiś opanowali i dotąd dzierżą Pałac Sztuki, lecz młodzi. Tak jest dobrze i tak być powinno.

Dr Seweryn Gottlieb

Na krakowskim bruku

Nieznany sprawca skradł pozostawiony rower bez dozoru z budynku Starostwa Grodzkiego w Krakowie, wart. 40 zł, na szkodę Józefa Bajdury, zam. przy ul. Grabowskiego nr. 4.

Między godz. 19 a 21 nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do mieszkania Hieronima Cieślika przy ul. Zwierzynieckiej nr 7, skąd skradł sukienkę wart. 20 zł.

Policja zatrzymała Józefa Bobka, lat 34, zam. w Bełkowicach, pow. Kraków, za kradzież konia z wozem na Placu Serkowskiego na szkodę Jana Romka, zam. w Pęcinie, Myślenice, wart. 400 zł.

Pociąg mieszany nr 6253, jadący z Krakowa do Kocmyrzowa, na przejeździe ul. Fabrycznej, najechał na jednokonną furmankę powożoną przez Stanisława Rożka, lat 50, w Czulicach, pow. Kraków. Wskutek tego najechania — tak Rożek, jako też jego żona Maria lat 64, zostali wyrzuceni z wozu na ziemię. Rożek Maria doznała złamania 3 żeber i ogólnych potłuczeń, zaś Rożek Stanisław stłuczenia lewej nogi, oraz skaleczony został koń, a wóz został rozbity.

Kronika Zagłębia Naftowego

Onegdaj w nocy około godziny 23-ciej postrzelony został przez nieznanego sprawcę stróż nocny stacji wodnej „Polminu“ w Oziminie Jan Kotyk z Łożek Dolnych (pow. Drohobycz). Kotyk raniony został w wskazujący palec lewej ręki. Policja wszczęła dochodzenia celem wykrycia zakonspirowanego w ciemnościach nocy sprawcy.

Nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka, wydarzył się onegdaj około godziny 14-tej na podwórzu Ilka Popiwniaka w Popielach (pow. Drohobycz). Osuwająca się mianowicie z wozu drabina uderzyła tak nieszczęśliwie 2-letnie dziecko Michała Bejby, że straciło przytomność, a wkrótce potem nie odzyskawszy jej, zmarło.

Onegdaj w godzinach rannych miała miejsce w Truskawcu krwawa tragedia małżeńska. Niejaki Piotr Iwanków, lat 35, pochodzący z Zawadki pow. Dolina przybył do Truskawca i udał się około godziny 6-tej rano do restauracji zakładowej Braci Spangów, gdzie zajętą była w charakterze pracownicy jego żona Praskewja. Zastawszy ją jeszcze śpiącą w łóżku poderżnął jej brzytwą gardło. Nieszczęśliwa ofiara naskutek upływu krwi zmarła. Sprawca zaś zbiegł do lasu za torem kolejowym, gdzie popełnił samobójstwo powiesiwszy się na drzewie. Przyczyną krwawej tragedii było złe pożycie małżeńskie.

Awantury podczas pogrzebu na cmentarzu rakowickim

(g) Na cmentarzu rakowickim odbywał się skromny pogrzeb młodej mężatki J. K. z domu P. Nieszczęśliwa zakończyła przedwcześnie życie wskutek niedozwolonych zabiegów jakich poleciła dokonać na sobie. Kondukt pogrzebowy prowadził zakonnik ksiądz Reformat. Nagle do wspomnianego księdza przystąpił ksiądz z parafii św. Szczepana do której zmarła należała i zaczęła się awantura.

Mówią o policzkowaniu się przez duchownych — a to z tego powodu, że zakonnik jako krewny zmarłej prowadził zwłoki do grobu za darmo. W każdym razie wypadek ten jest szeroko i rozmaicie komentowany po Krakowie.

Greta Garbo grać będzie Curie Skłodowską

Paryż. PAT. „Intrasigeant“ donosi, że Greta Garbo ma przybyć na 2 tygodnie do Paryża, by z Francji odpłynąć z powrotem do Ameryki. Greta Garbo ma po powrocie do Ameryki objąć rolę Marii Curie-Skłodowskiej w filmie, który ma obrazować życie znakomitej Polki, osnutym na tle książki i wspomnień jej córki.

Teatr lwowski w Drohobyczu

W poniedziałek dnia 8 sierpnia odegra zespół Teatru Miejskiego ze Lwowa w sali Legionowo-Strzeleckiej w Drohobyczu świetną komedię Bus-Feketego „Jan“. W skład zespołu wchodzą: Zofia Barwińska, Maria Bielicka, Teodora Kipeniówna, Jan Gattner, Czesław Kalinowski, Henryk Szletyński, Wojciech Wojłecki. Jest to premierowa obsada Teatru Wielkiego we Lwowie.

Zawody piłki nożnej. Rozegrane zostały następujące spotkania sportowe: A-klasowa drużyna borysławska „Kadimah“ pokonała na swym boisku „Koronę“ (Sambor — Liga Okręgowa 5:1 (1:1). — Strzelec II — SOK 6:3 (2:2), — „Betar“ — „Warta“ 2:0 Schodnickie „Gazy“ odniosły ponownie sukces, uyzskując w spotkaniu z „Lechią“ lwowską wynik remisowy 1:1 (0:0).

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO”

61) POWIEŚĆ

Ta propozycja więcej przemawiała do przekonania Dersana. Zarobić pięćdziesiąt marek i pozbyć się go, — niezła rzecz. Można jedną klapką zabić dwie muchy.

— To nie byłoby wykluczone, odpowiedział po namyśle, przypomnij mi pan jutro, abym telefonował do Hillmera.

— Bądź pan spokojny. Z całą pewnością nie omieszkam tego panu przypomnieć. Ale poniżej ośmiu marek dziennie...

— Zobaczymy.

Następnego dnia kończył Dersan swą rozmowę telefoniczną z Hillmerem w następujący sposób:

— Słuchaj, Gustaw, jak ty zrobisz mi tę przysługę i zaangażujesz go jako twego pomocnika za ośm marek dziennie, ja zaangażuję twoją żonę jako garderobianą, dla Lee Parry, na dziesięć dni po piętnaście marek.

Propozycja ta przemawiała Hillmerowi do przekonania.

— Dobrze, odpowiedział, niech jutro do mnie przyjdzie, polecę go dyrektorowi i zrobimy kontrakt.

— Mniej więcej, za dwanaście dni zaczynam z Erdmannem. Dam ci znać, kiedy twoja żona ma się u mnie zgłosić.

— Abgemacht — zawiesili słuchawki.

— Panie Beeren, odezwał się Dersan, gdy byli znowu sami w biurze, — może pan mi wystawić ten kwit na pięćdziesiąt marek.

Otwiercki był już na następny dzień zaangażowany. Nie chcąc tracić czasu, skierował się do wyjścia, aby możliwie wcześnie być w domu i skończyć artykuł dla krajowego dziennika, na którym mu bardzo zależało. Gdy w garderobie odda łnumer, czekając na wydanie mu rzeczy, nadszedł właśnie Kohber. Jego zaczerwieniona, okryta potem twarz szklące się oczy, zdradzały nadmiar skonsumowanego alkoholu. Kohber był prawie do nieprzytomności pijany. Chwiejnym krokiem, chwytając się ściany, zbliżył się do Otwierckiego i uśmiechając się idiotycznie, począł wolno wykształcać z siebie słowo po słowie. Ty — e Otwiercki — ja — e ze zmartwienia — ja — mam wielkie zmartwienie — to ja uważasz napiłem się — rozumiesz, jak serce człowieka boli — rozumiesz. Opadł ciężko na krzesło, wsparł głowę o ścianę, wyciągnął nogi przed siebie i widać było, że lada chwila zaśnie.

— Kohber, zwrócił się Otwiercki do niego, wiem bardzo dobrze o co ci chodzi, ale tam jest Nelken i angażuje na trzy dni we fraku. Uważam za racjonalniejsze, abyś przeszedł do sali, zamiast tutaj siedzieć.

— We fraku? Z trudem otworzył Kahber oczy. He? ja nie mam fraka.

— Nie gadaj głupstw, przecież masz frak.

— Mówię ci, że na jutro nie mogę. Nie mam fraka.

— Zwariowałeś? Ile razy filmowaliśmy już razem.

— Tak, ale na jutro nic z tego nie będzie. Nie mam fraka.

— Przestań ciągle te same głupstwa powtarzać.

— Tak Otwiercki — tobie to powiem — Kohber uchwycił go za rękę — dwa tygodnie nie miałem zajęcia, wszystkie oszczędności zużyłem na tę — no wiesz — teraz trzeba było płacić i jeść także, ja —

(ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20—. 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka“ w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18